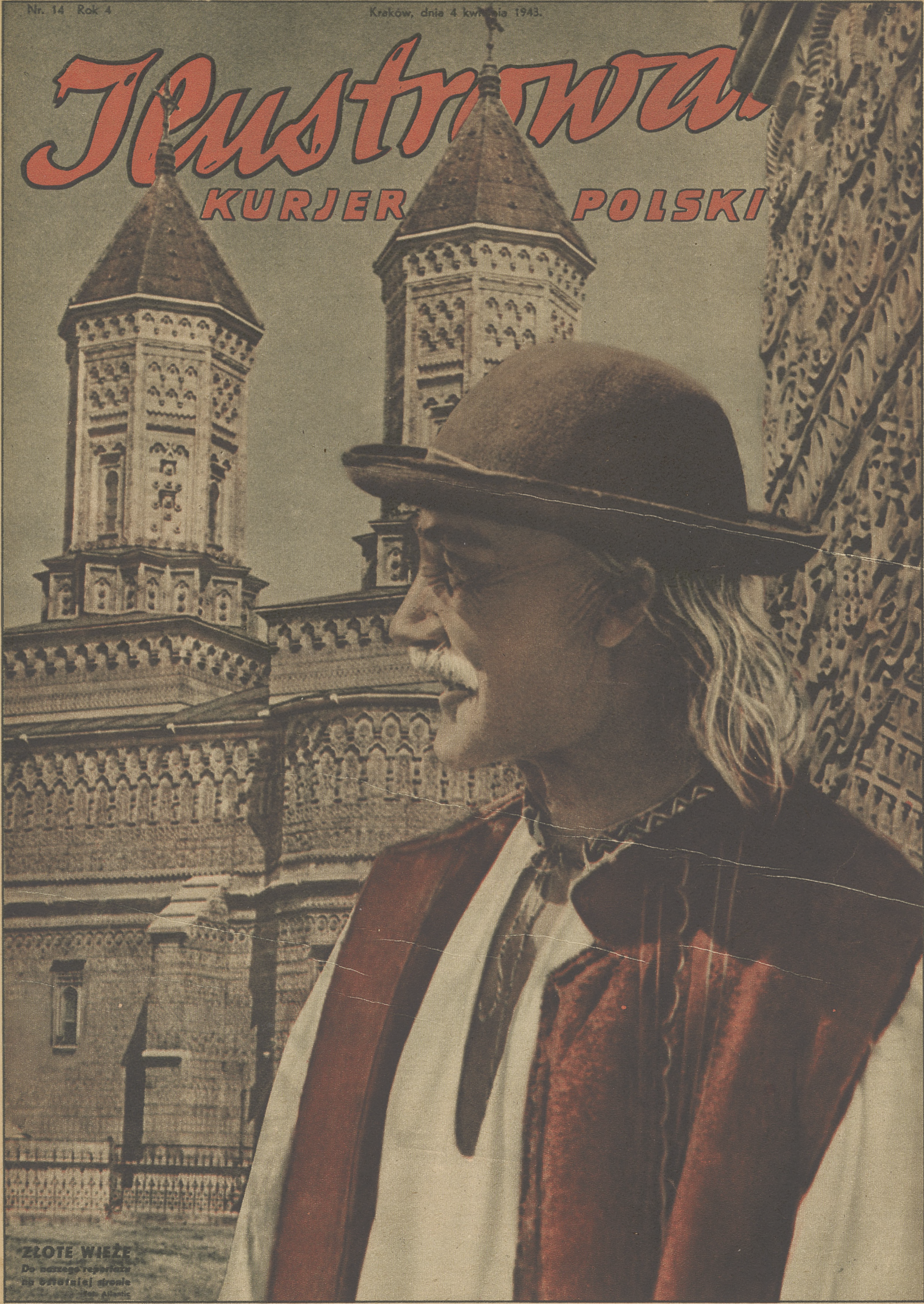


# Przegląd

## KURJER POLSKI



**ZŁOTE WIEŻE**

Do naszego repertuaru  
na bieżącej stronie

— 200 —

Cwiczenia z obręczami wy-  
różniają w tańcach harmo-  
nijne, niewymuszone i lek-  
kie ruchy.

Rytmiczny taniec stwarza wdzięk mło-  
dości i piękność.

WDTNEK  
MŁODOŚCI

Gra w piłkę na świe-  
żym powietrzu na-  
daje ruchom powab  
i lekkość. Jaj to za-  
wdzięczając wzrocz-  
nej mierze wdzięk  
posławy.

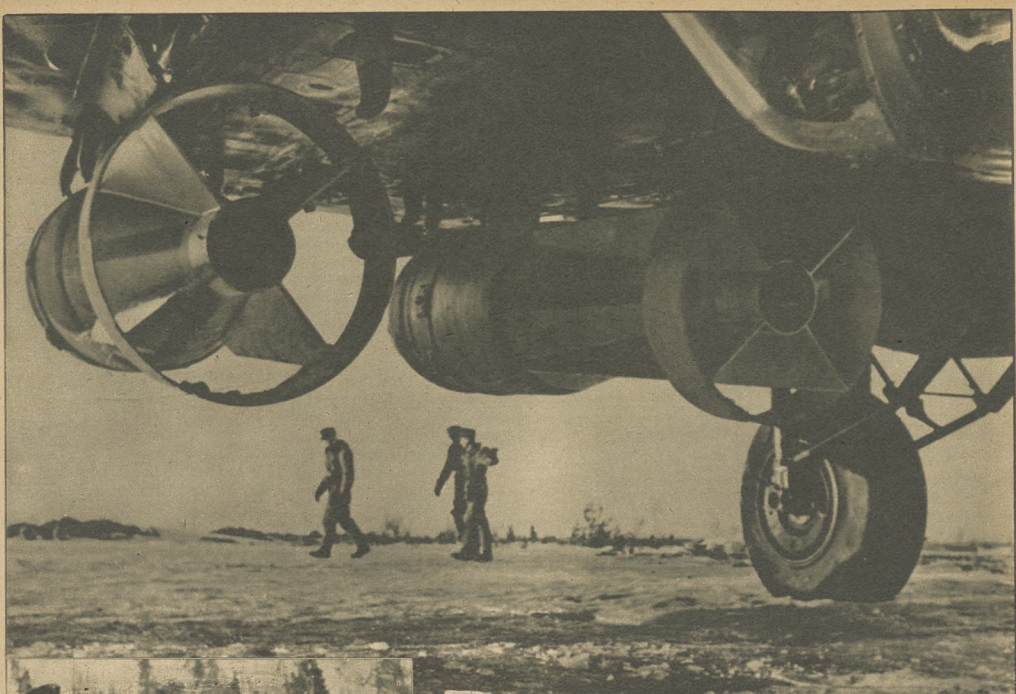
Rytmiczny taniec wy-  
różnia młodzieżową przysta-  
łość w czasie gier i gim-  
nastyki na świeżym po-  
wietrzu.

Pracując nad zdrową i piękną urodą, kobiety nie mogą zapomnieć o ciele. W codziennym życiu, w chwili nieświadomego znużenia, urody polega dziś na zrozumieniu wartości trybu życia nie od-  
biegającego od natury. W lecie, w jesieni i na wiosnę doko-  
nuje ruch na świeżym powietrzu, w nim gimnastyka codzienna  
w domu. Zwłaszcza recepta o ruchu na świeżym powietrzu jest  
może najlepiej wypróbowanym środkiem utrzymania jak naj-  
dłuższej młodości, zdrowia i piękności. Mężczyźni szczególnie nie-  
chętnie w kobiecie miękkość ruchów, naturalny wdzięk i przystałość  
młodego ciała. Kobieta nowoczesna na skutek swych zajęć za-  
wodowych ma o wiele bardziej zagrożoną urodę, aniżeli jej pro-  
toplastki z ubiegłych wieków. Siedzący tryb życia, pochylanie  
się całymi godzinami nad maszyną do pisania, brak ruchu po-  
ważnie zagraża piękności. W tych wypadkach zaleca się gimna-  
stykę na świeżym powietrzu i ćwiczenia rytmiczne. Wszelka-  
stronna gimnastyka są skoki, w których wszystkie mięśnie  
biorą udział oraz gra w piłkę ćwiczącą specjalnie mięśnie bioder,  
zaniedbane przy siedzącym trybie życia. Lekki ubiór ułatwia  
wymuszone oddychanie i hartowanie skóry. Podniecenie grą na  
świeżym powietrzu powoduje wzmożoną czynność płuc i usuwa  
nagromadzone w czasie pracy biurowej szkodliwe produkty od-  
dychania. Tak więc gimnastyka na świeżym powietrzu jest naj-  
lepszym kosmetykiem, jaki istniał i kiedykolwiek będzie istnieć.  
Propagatorkom systemu naturalnej pielęgnacji urody zawdzię-  
czamy to, że ten rodzaj tężyzny cielesnej, który konserwuje  
młodość lepiej niż wszystkie inne, coraz bardziej rozpowszech-  
nia się wśród dziewcząt i kobiet.

Taniec i gimnastyka  
rytmiczna na zielonej  
murawie.

Piękność i harmonia  
ruchów otrzymują  
kobiety w nagrodę  
za oddawanie się  
sportowi i gimnasty-  
ce na świeżym po-  
wietrzu i w blaskach  
słońca.

Fot: Atlantic (Thaler)



#### BOMBOWIEC

Niemiecki bombowiec na lotnisku na krótko przed startem. Pod skrzydłami wiszą już bomby ciężkiego kalibru, z których każde waży po 1000 kg.

Na lewo:  
**KRZYŻ RYCERSKI DLA ZŁOŻNIERZA** z LEGIONU HOŁENDERSKIEGO 19-latek Gerard Moyman zniszczył nad jeziorem Ładoga w jednym dniu 13 sowieckich czołgów. Za ten dzielny czyn został odznaczony jako pierwszy **Holender Rycerskim Krzyżem** Żelaznego Krzyża.



#### WALKA CZOŁGÓW

Na przednim planie widzimy czołg niemiecki walczący na ulicy jednego z miast na Wschodzie. W tle zaś leży sowiecki czołg, który co dopiero został zniszczony.



Na lewo:

**W TUNISIE**  
Niemieckie czołgi jadą przez góry w Tunisie.



wane wakacje. Tołek, wprawdzie z zastrzeżeniem z matematyki, przewodził z trzeciej klasy do czwartej. Halina postanowiła dać mu przez wakacje pomoc w matematyce, a lekcji miał udzielić Włodek Sojczak.

Halina miała sposobność poznać bliżej tego młodego chłopca i podobał się jej pod każdym względem.

Był on bardzo zakochany w swojej Eli i zwierzył się Halinie ze swoim zmartwieniem.

Proszę pana, nie wiem co się Eli stać mogło, zupełnie nie ja sama, którą zostawiłem oddzielając po wielkanocnych świątkach. Jest już niedługo po maturze i zamiast snuć ze mną plany na przyszłość, jak to zawsze robiliśmy, słucha mnie apatycznie, a na końcu mówi smutnie: „Dobrze się to Włodek tak gała, ale życie czasem przynosi niespodzianki. Nie napródz nie można powiedzieć”. Czy pani o tym wie, że nie chciała się zgodzić na odcienie ze mną zaręczyn, miałem nadzieję obratonego i tym wymusiłem, że odczę się w niedziele. Czy ona może kocha się w prof. Lamacez?

— To sławczyno nie, panie Włodek. Trzeba było z nim liczyć się przed maturą i nie wypadało w kilka dni po niej zaręczyć towarzyszką studentów. Eli nie lubi profesora Lamaceza i tylko matka radziła jej, żeby jakoś „polity kowała”, jak my to nazywamy.

— Prof. Lamacez z wyjątkiem tej głupiej słabości do kobiet, jest bardzo dobrym naukowcem. Nasz uczeń nie zrykanował. On tylko pomiędzy pannami miał swoje sympatie i antypatie i robił czasem rzeczy niezrozumiałe każdemu. Pona tym, jest on dobrym historykiem, wydał doskonały podręcznik, a teraz pracuje nad wydaniem większego dzieła.

— Co pan mówi! Miałam wrażenie, że to taki próżny łowca.

— Co do kobiet, to naprawdę zdrowa jest jego taktyka. Nie dziwie się wcale, że go Elis nie lubiła, ale co się z nią stało, proszę to wy-

badać. Ona pania wprost uwielbia i na pewno się pani zwierzy. Coś tu nie jest w porządku.

— Dobrze, panie Włodek, zhadam tę tajemnicę. Co do Tołka, to rozpoznać lekce za kilka dni. Trzeba mu dać trochę wycieczki wakacyjnej. W sierpniu wyjeżdżam na urlop, Tołek zamieszka o stryjską i będzie do pana na lekce przychodził. Proszę trochę się nim zająć, a ja zajmę się panną Elą, bo na serio coś się z nią dzieje. Może ona choruje? Znałabam. Czy tak, czy owak, nie jest to zanik miłości do pana. Jego może pan być zupełnie pewny. Obawiam się czegoś innego. Sprawdź i powiem panu.

Halina postanowiła rozmówić się z Elą szczerze i otwarcie. Była pewna, że Lamacez odręga na jakąś rolę, ale jaką? Miał go za próżnego łowca i tu się dowiedzieć, że to właściwie uczony historyk, dobry człowiek i dobry pedagog. Jakże to dziwne, że mężczyzna potrafił w sobie człowieka odgraniczyć od płci. Kobieta nie potrafi. Zła kobieta jest zawsze złym człowiekiem, dobra kobieta dobrym człowiekiem. U mężczyzn, to zupełnie co innego. Tę najgorszą, czy najpodlejszą mężczyznę bywa często najlepszym człowiekiem i pozytywnym członkiem społeczeństwa.

Pani Berkowa postanowiła na ucztę zaręczynową zgłosić córki zaprosić i prof. Lamaceza. Tak wypadło. Ela postanowiła mać chętnie przyjechała. Zaproszenie do Lamaceza zostało wysłane.

Było to w czwartek. Halina powiadziła z kancelarii, odczytała kapelusze i postanowiła po podwieczniku odwiedzić pannę Elę, aby jutro, kiedy zjawi się u niej Włodek Sojczak, móc mu rezultat wizyty zakomunikować. Tołek, jak zwykle rysował, czekając na podwiecznik, po którym miał się udać do stryjskiej i zaręczyć, łam, bo po jejście na Ferke nie chciało mu się zaraz wracać do miasta. Wakacje przecież, więc trzeba było powetować. I tak za kilka dni będzie trzeba zacząć lekcje matematyki.

Dzień był upalny, tygodnia nie padało kropla deszczu. Już od wczesnego ranka patrzyło

z jasnego nieba słońce ciepło, jak oko w oko z racznie. Ludzie kładli się w cieniu kwiaty chyliły główki. Rośnię sprawiał ich widok.

Halina odchodząc do brzo, odstawiała kwiaty od okna, by je uchronić od gorących promieni słonecznych, zastłoniła okna, które teraz otworzyła, bo nieznośna duszność panowała w pokoju.

Chciała rozpaść maszynkę, aby zagrać nisko dla Tołka, a dla siebie zaparzy herbatę.

Proszę mamci, wołę pić zimne mleko, strasznie gorąco dziś. Proszę dawać kawał chleba i grubo masła, bo już na kłancie nie będę jadł nie. Wołę się napić chętnie wrzód z drewna, a po tych smacznych jagodkach nie mogę się kolejać, więc wolę sobie napróżd wysnąć.

Paradny dzień chłopcze, tylko nie spadnij z drewna, albo nie polem gałęzi, bo tego stryjsk nie lubi.

— Czy mamcia dała zajrzy do stryjskiej?

— Nie, moje dziecko, zatrzymałam się u gospodyni na dło. Tylko przyjdę, o ile nie nie zajdź. W niedziele też nie będę mogła.

Tołek dziełnie wwałowił chleb z masłem i za piął mleczkiem. Halina rola za siebie herbatę. Wtem zapukano do drzwi i weszła pani Berkowa.

— Właśnie wybierałam się do pani. Chciałam z panną Elą porozmawiać. Prosił mnie o to pan Włodek. Proszę, niech pani zechce zejść niżej, teraz wyszł Tołek do stryjskiej. Pani Berkowa upadła na krzesło i Halina zauważyła jej pełną rozpacz twarz.

— Co się stało, proszę pani!

Ach, Ela chora, proszę zatać z Tołkiem opowieć potem.

Tołki wyszedł, a pani Berkowa opowiadała długo i szczerłowo. Cala rozpacz matki odbiła się na jej dobrułowi! Twary. Halina słuchała z przerażeniem. Przeczuwała cięgie, że Ela w związku z matką spotka coś niedobrego, laktę dokonane, jednak ją przekazy.

Pani zaważę catregala, pani Halino, ale ja jakos nie chciałam słuchać, myślałam tylko, żeby Ela zdala matkę. O niczym innym nie myślałam. Ela Lamacez nie lubiła, ja i jaż sama, był do niego pozła, a później i on ja nienawiał, po prostu zmuszał. Ela zaraz po przyjeździe do Lamaceza była smutna, ale ja nie przypuszczałam, że jest coś poważnego. Aż dziś dopiero zauważyłam, że coś nie jest w porządku. ... Ona kawał wala, muszę wstać na jej zdrowie. ... Ona tego nie przeżyje, a ojców też. Zna pani mojego wczierzego męża. — I tu zalkła.

Aż to nie do uwierzenia, to okropne! Wobec takiego stanu rzeczy, można będzie profesora zmusić, by się z Elą ożenił, bo inaczej grozi mu coś gorszego. Nie wolno nam milczeć.

— Ja też o tym już myślałam, ale Ela oświadczyła mi, że woli się utopić, niż za niego wyjść. — Więc tak się ułoży, niż za niego wyjść. — Biedne dziecko. — Proszę mnie zostawić samą, muszę się zastanowić, co należy uczynić, od czego zacząć. Trzeba przeciwie do biedne dziecko ratować, ale muszę nad wszystkim dokładnie pomyśleć. Proszę uspokoić Elę i zachować spokój, by nikt niepowołany nie dowiedział się o tym. Będzie u was przed wyjściem.

Ciąg dalszy nastąpi

## WIOSNA

Na lonie Tatr  
Bóg rozpiał  
cudów krosna!  
gdzie spazanie carok,  
budzi się życie w krąg:  
od turni her-  
po regle  
dzwiczę wiosna,  
a wtórą jej odgłosy  
hut i ląk! ...

Tu cudny kwiat  
krokusa dzwoni  
w kielich;  
spod zimny szat  
śnieżyżka wznośi skroni  
i chyli się  
do guwnych  
rojów psszelich  
i niesie im przsłodk  
moc i woń! ...

Walcuchy w seiat,  
co pssci głoz miłosnie  
wpatrzony w cud,  
jak ginie  
zroza pleśń,  
czek u stóp Tatr  
odrośca zia się  
w wiosnie  
i, jakby z nut  
radosna nuci pieśń! ...

E. Klon

<b>DR. W. BILIŃSKI</b> kustawer-ginekolog ordynuje Lwów, ul. Szapieżny 35		<b>Opłaca się jak w L.N.P.</b>
<b>Dr. med. Leopold GUTOWSKI</b> Ratni wenerologicz Warszawa, Jeroz. 33 tel. 2-5 w Ławach Sędziów 1, g. 13-7	<b>Dr. med. Józef STYBAR</b> dus. med. i ginek. dus. med. i ginek. Lwów, Mickiewicza 3	<b>Wenerolog, sławny Dr. E. Kwaszyński</b> Lwów, Kazimierza S.N. 6

**Mebie, sypialnie,**  
szafy kombinowane oraz trójdzienne  
sprzedaż Stolarskie  
**Kraków, Starowiślna 35**  
W sieni na prawo (nie sklep)

**Fuira  
l i s y  
Płaszczki  
i id.**

**GRODZKA 59**  
Komis Kraków  
ciężcy się  
zadaniem

**Gadanekol**

konserwy jaja  
ponad raki

Przechowuje je  
w Garantolu  
jest prosła rzeczka

— i co najważniejsze: jaka mo-  
że być obawy wyjmować i dokładać!

Zródło nabyćca wakacje: Skład hurtowy  
Arthur Engelhardt, Davig, Kiehlsgasse 3

**MEBLE  
SUCHERSKI  
POKROJOWE**

polica:  
**Magazyn  
KRAKÓW**  
Starowiślna 78

**„SZCZEPKO-TOKO”**  
Karkow, Mała-Jerozowa 28  
począz dziewczulki i spody stryjskiej.

Dr. med.  
**J. EISENBERGUTZ**  
dus. i wenerologicz  
Warszawa  
Szczep. 17m 3 n. 11

**POCZCZNA  
STOLARSKA**  
przyjmuje panna przy-  
mowa Kraków, sieni,  
centrali  
Warszawa, Jeroz. 33

**Dr. Zofia Koltuni**  
chirurgia i ginek.  
**AKULIZACJA  
WARSZAWA**  
Karkowa 18-8  
tel. 141-41 pni. 5-7

**Dr. Józef SZCZEPKO**  
Karkow, Alameda  
Chlorowa  
W warszawie  
Starowiślna 7 m. 1  
tel. 103-11 pni. 1-3

**Bata**

**SCHUH- u. LEDERWERKE A. G.**

**Enriło**

Na wiosnę  
budzi się ziemia ze spoczynku i pączkuje od  
świeżych soków. Znow jest gotowa do wspól-  
nej pracy z człowiekiem. I tak niezmienne od  
wieków przepłata się korowód ludzkich ra-  
dości: praca, a potem błogi wypoczynek, gdzie  
człowiek, zadowolony z ruchliwie spędzone-  
go dnia, odświeża swe siły drobną rozryw-  
ką, zdrymując pokarmem, filiżanką kawy.

Kto pija kawę Enriło, ten nie pro-  
konal, że jest zawsze ta sama. Niech  
nam więc chwile wypoczynku umila kawa

# ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE

— Wiesz pan, są nierz te-  
kie pay, se przechodzą rozu-  
mem swoich panów.  
— Tak mi pan nowinę po-  
wedział! Ja sam mam takie-  
go psa.

— Obecnie daje restaura-  
torze lekcje fortepianu w za-  
mian za obiad.

— A czy ma talent?  
— O taki znakomicie go-  
tuję.

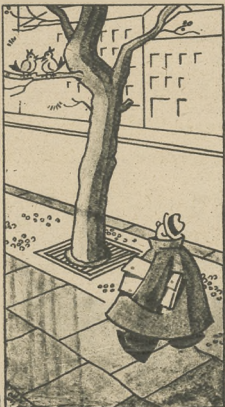
— Członkowi towarzystwa o-  
pieki nad zwierzętami do kry-  
minałisty.

— Nieszczęśny człowieku! Pewno tu pana zaprowadziło  
złe towarzystwo.

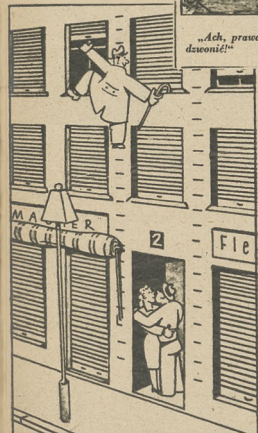
— Zgadza panusia. Było  
dwóch policjantów i jeden  
tajny.

— Co? Odrazu trzech kon-  
kurentów! Nie, to przecież  
niemożliwe.

— Wzdriś: — Bardzo możli-  
we. Daj pani tylko interesat  
matkiński do grona.



„Ach, prawda — miałem do Rósi za-  
dzwonić!”  
Wiesław Ilustrowanie



„Cudnie, który nie chce przeszkadzać...”  
Wiesław Ilustrowanie



„Już gram pół godziny, a ten barłoch jeszcze nie zasnął.”  
Hansberger Ilustrowanie

## POEMAT O IMIONACH

Które imię najładniejsze,  
To problem nie lada;  
To jest ładne, to ładniejsze...  
Mnie to odpowiada.

Kiedy słyszę „Maryś, Maryś”,  
Widzę, jak na dłoni:  
Długi workoc, łazur w oczach,  
Głosik srebrny dzwoni.

Zosia musi być blondynką,  
Skromną, jak lilija,  
Słodki wyraz ciecigi na buzi,  
Ale zła, jak żmija.

Manię widzę na Bielanach,  
Jak z Mankiem wujcio,  
Wahi, nęci no i w końcu...  
Osmy miesiąc mija...

Frania ciągle zakochana,  
No i... nieszczęśliwie  
Co dzień daje mu kateję,  
A on... z inną żyje.

Krysia zawsze roześmiana,  
Zarem płąnąc...  
Zawsze prawie czarobrowca,  
Goręca... dziewczyna.

Irka dobrze ma całować,  
Tulić się, jak kotka,  
Lubi marzyć wciąż o... wiosnie;  
Wiosna taka słodka!

— kaziuk —

— Wieg jutro masz  
rozprawę karną  
o ciężkie pobicie. Bo-  
iez się!

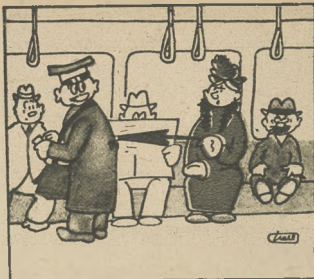
— Cokolwiek, bo  
wczoraj problem tak-  
że i mego choro-  
bę.

— Paniel! Pocało-  
wałś pan moją nar-  
zeczoną! Odpowiesz  
mi za to.

— Jak pan może  
przypuszczać, że od-  
wazyłbym się na po-  
dobną zniżkę nie-  
winnę panią?  
— Niewinnie... pa-  
nienki... Kogo pan  
ma na myśli, bo ja  
mówię o mojej nar-  
zeczonej.

Pani: — Czy te o-  
rzeczy świsze?

Suhiekt: — Proszę  
pani, ja zaraz jeden  
rozrypie, to pani do-  
brodziejka skończy  
jak są smaczne.



„Panie, — czy tutaj Plac Dominikański?”  
„Nie, to są moje plecy!”  
Koralle

## Rozrywki umysłowe

### ZAGADKA LICZBOWO-LITEROWA

4	1	5	4	2	3	1	3	5
2	3	4	2	5	1	4	6	2
4	4	5	2	5	5	3	6	4
1	2	3	4	3	4	5	2	1
4	7	5	1	8	3	4	9	4
2	3	1	4	2	5	5	5	2

W każde z 9 pól odgraniczonych od siebie  
należy umieścić wyrazu złożonego z pięciu liter.  
Liter należy wpisać w takiej kolejności jak to  
podają cyfry. Cyfry w kółku oznaczają jedynie  
kolejność pól. Gdy używamy litery znajdującej  
się na linijkach poniższych, w których nie wystę-  
pują cyfry w kółkach otrzymamy znane przy-  
kładowo.

Znaczenie wyrazów: 1 artysta dramatyczny,  
2 miejsce zapasów w ryzymskim amfiteatrze,  
3 roślina kwitnąca w sierpniu i wrześniu, 4 lasy  
iglaste na Syberii, 5 chemiczny związek organiczny,  
6 święto żydowskie, 7 owoc, 8 przetrzeź-  
nienie zajęta pod uprawę drzew, warzyw lub ro-  
ślin ozdobnych, 9 miasto w Holandii.

### ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 12

#### KRYZYŻOWKA

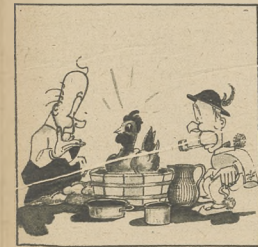
Znaczenie wyrazów: Poziołmo: 1 akap, 2 pegaz,  
4 rai, 6 Spa, 7 wy, 8 egida, 11 do, 12 rab, 14 si,  
15 cetry, 19 był, 20 mizantropia, 23 samowar,  
26 anastrola, 30 ank, 32 ak, 34 Justynian, 36 Te-  
salia, 37 Irredenta.

Pionowo: 1 szwadron, 2 prototyp, 3 panora-  
ma, 5 lewiatan, 6 scherzo, 8 arbeiter, 10 sąd, 13  
asy, 16 stygmaty, 17 rł, 18 ro, 21 Irlandia, 22 Ja-  
kobin, 23 subiekt, 24 mat, 25 werona, 27 tank-  
red, 28 awerja, 29 par, 31 om, 33 akr, 35 on.

MIŁOŚĆ MIERZONA. MATERACAMI  
Sześć materaców można ułożyć na 720 róż-  
nych sposobach. Ponieważ jednak każdy mate-  
rac ma 4 strony, więc z rachunku wynika, że  
musia być ułożony na 2 960 120 różnych sposobach,  
co daje po przeliczeniu 8000 lat.

Rys. i tekst Paul

## UPARTA KWOKA



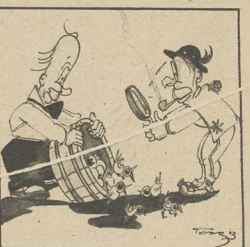
Kwoka ta, uparcie płaszc,  
Już się miesiąc tych jej łyżym,  
Kiełek zaś na nozu wperły  
A kurczek dołąć nie ma.



Przez z stworzenia tym upartym  
Wzruszyc Małec, — precz, piśkiew  
Kiełek zaś na nozu wperły  
Przemysłowa pomysł zew!



A od czegoś mądra głowa!  
Wnęć dokąd cudów cud,  
Objaktywny jej połowa  
Jest ogarnie. Taki trud!



Jakże są zadowolani!  
Piśkiel gotu już się kłuje,  
Co zje kwoka jest w kieszeni  
A kurczek rój wędnie.

Ilustrowany Kurier Polski — Krakau. Redakcja: ul. Piłsudskiego 19 tel. 713-93 — Wydawnictwo: Wielopole 1 tel. 135-40 — Poczciowe Konto Czekowe: Waisschau Nr 500

# »A L T R A«

roślinny środek przeczyszczający o nie-  
zawodnym i bezbolesnym działaniu

Do nabycia w aptekach i drogeriach

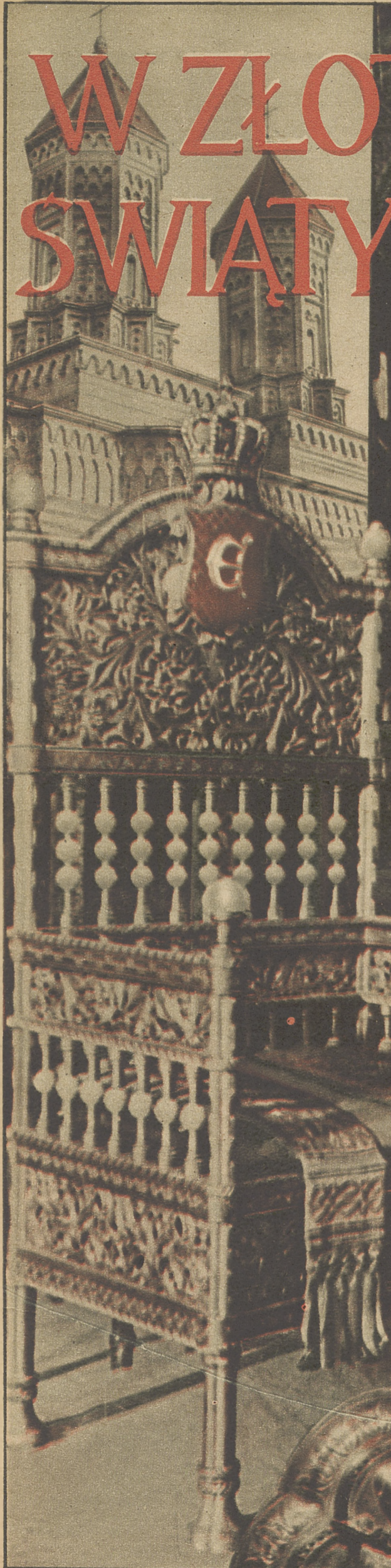
Nr. rej. 1873

Cena 10 draż. ZŁ. 1.20

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA

Dr. A. WANDER A.G. KRAKAU

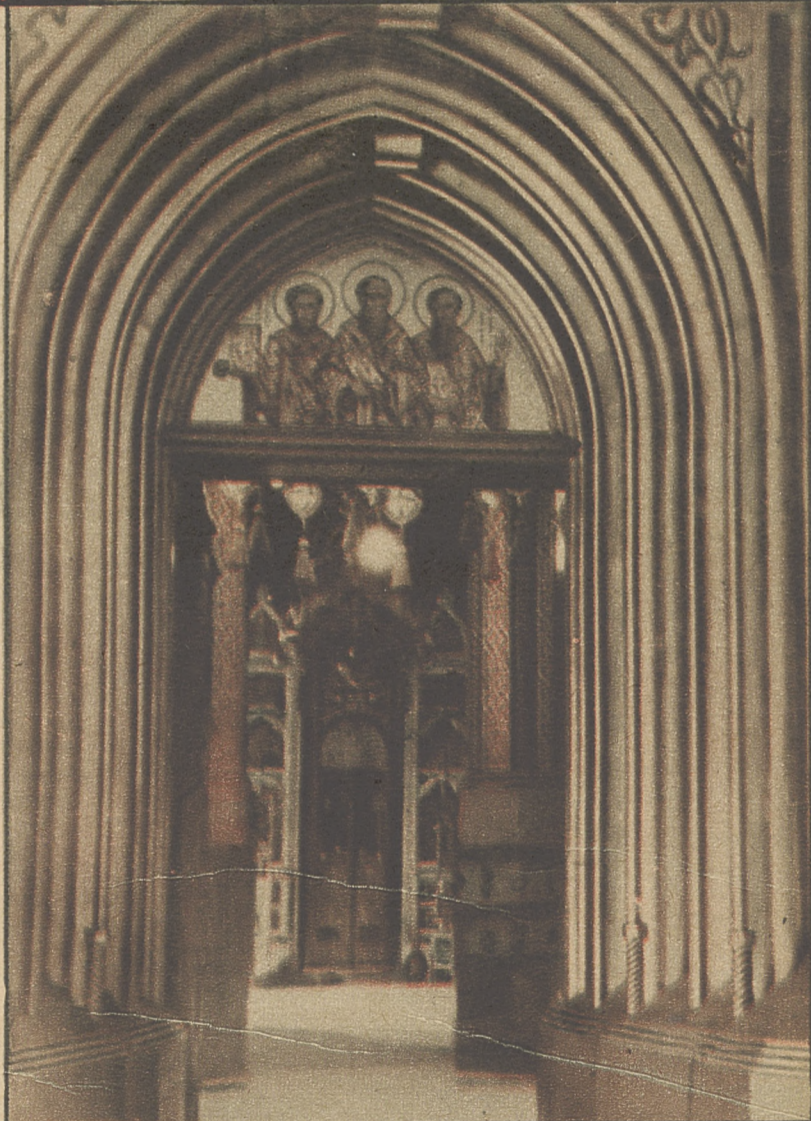
# W ZŁOTEJ ŚWIĄTYNI



U góry:  
Wspaniale wyglądają złote  
świeczniki.

## „TREI ERARHI” W JASSY

Jassy, stolica dawnego księstwa Mołdawii, posiada dziś jeszcze znaczną ilość historycznych budowli. Wiele instytucji w późniejszych czasach nadawało miastu specjalne znaczenie. Dziś Jassy jest ośrodkiem ożywionego ruchu handlowego, który stąd sięga aż w głąb Besarabii. W mieście tym wśród arcydzieł sztuki o historycznym znaczeniu przede wszystkim zwraca na siebie uwagę „złota świątynia”. Wybudowana w połowie XVI-go stulecia stanowi świątynia w Jassy klasyczny przykład stylu greckobizantyńskiego. Nazwa no ją „Treî Erarhi”, trzy hierarchie. Świątynia ta stała się bardzo popularną przez nagromadzenie w niej dużych ilości złota użytego do pozłocenia wszystkich ważniejszych sprzętów znajdujących się wewnątrz świątyni oraz dachów obu wież.



Już samo wejście lśni w blasku złota i barwnej mozaiki.

Fot: Atlantic  
Oswald

U góry:

Jedno z przepięknych  
złoczonych krzeseł.

Na prawo:

Wszystkie sprzęty i naczynia  
są pokryte grubą warstwą złota.

Na pierwszej stronie:

Widok kościoła z boku i jego  
obu wież.

